

- Autor: Kotarska Maja
- Tytuł: Dracena przerywa milczenie
- Wydawnictwo: Wydawnictwo Bliskie
- Seria:
- Rok wydania: 2007
- Nakład:
- Recenzent: [Anna Lewandowska](#)



Zielony szpieg

W instytucie badawczym we Wrocławiu popełniono zbrodnię. Ktoś zamordował szefową katedry genetyki, prof. Zytę Karpińską. Najpierw ogłuszył ją młotkiem, a następnie zadał nożem precyzyjny cios prosto w serce.

Do prowadzenia śledztwa wyznaczony został komisarz Karol Halwas z wrocławskiej policji. Już od pierwszej chwili wiedział, że będzie to ciężka robota. Profesor Karpińska była osobą znaną i ustosunkowaną, a jej główną cechą był ciężki charakter, który raczej nie przysparzał jej sympatii otoczenia. A tu tymczasem najbliżsi współpracownicy, którym niejednokrotnie dała w kość, zaczęli śpiewać hymny pochwalne na jej cześć. Poza tym wyraźnie było widać, że coś ukrywają. Biedny komisarz nie wiedział, że właśnie w dniu popełnienia zbrodni genetycy urządzili sobie potężną popijawę w godzinach pracy i za skarby świata postanowili nie przyznawać się do tego.

Jakby mało było bandy zwariowanych naukowców, komisarz dostał do pomocy nawiedzoną babę, Lidię Larssen. Baba ta uparła się, że jedyną żywą istotą, która widziała mordercę, jest dorodna dracena stojąca w gabinecie denatki. A ponieważ roślina była emocjonalnie związana z właścicielką, istniała szansa, że kiedy ponownie ujrzy mordercę, przekaze otoczeniu negatywne emocje. Ponoć Amerykanie zrobili już tego typu eksperyment, uwieńczony sukcesem, więc dlaczego by nie spróbować? Komisarz Halwas pukał się w czoło, aż echo szło, ale wiadomo, baba jak to baba, w dodatku młoda i ładna, sobie tylko znanymi sposobami wydusiła z przełożonych zgodę na przeprowadzenie eksperymentu.

Równoległe z policją śledztwo rozpoczęły (oczywiście w ścisłej tajemnicy) dwie pracownice katedry genetyki: Agatka i Jola. Agatka to kobieta po przejściach. Właśnie wróciła z urlopu, który spędzała z mężem i trzema synami na łonie natury. Panowie całe dni wędkowali albo zbierali owoce runa leśnego, którym Agatka musiała nadawać formę jadalną. Po dwóch tygodniach nieustannego skrobania ryb, lepienia pierogów i innych tego typu zajęć wróciła do Wrocławia wykończona fizycznie i psychicznie. Przyrzekła sobie, że nigdy w życiu nie spędzi ani minuty pod namiotem i rzuciła się w wir życia zawodowego. Śledztwo pozwalało jej zapomnieć o koszmarnym urlopie.

Subtelna, drobna Agatka na pomocnicę w śledztwie wybrała sobie Jolę - herod-babę, która nie bała się nikogo i niczego. Obie panie wytypowały kandydata na mordercę i rozpoczęły działania

operacyjne. Pierwszym efektem było wystraszenie policjantów, którzy pozorowali prace malarskie na terenie uczelni, by móc obserwować podejrzanych. Niepokojące próby nawiązania kontaktu przez dwie panie w średnim wieku wzięli za zwykłe zaloty. Kiedy panie poniechały wreszcie prób nawiązania kontaktów, policjanci odetchnęli z wyraźną ulgą.

Natomiast druga z policyjnych ekip, pozorująca konserwację instalacji gazowej, nie miała tyle szczęścia. Porządkujący podręczny magazynek genetycy roznieśli po całym budynku woń formaliny, która komuś skojarzyła się z zapachem ulatniającego się gazu i w mgnieniu oka wszyscy pracownicy opuścili budynek, domagając się od „gazowników” zażegnania niebezpieczeństwa wybuchu. Skołowani policjanci, którzy nie odróżniali rur gazowych od wodociągowych, na szczęście przypadkiem odkryli źródło zapachu i mogli uspokoić podenerwowanych naukowców.

Innych nieporozumień w książce jest też sporo, co sprawia, że jest to lektura bardzo rozrywkowa. Nieodparcie kojarzy mi się z książką „Wszyscy jesteśmy podejrzani” Joanny Chmielewskiej - w obu książkach mamy motyw wyspy, obie są kryminałami „produkcyjnymi”. U Kotarskiej mamy wprowadzić naukowców, a nie architektów, ale okazuje się, że obie grupy zawodowe nie ustępują sobie pod względem polotu i równie chętnie wpadają na najgłupsze z możliwych pomysły. Autorka jednak nie przesadza z podobieństwami do Chmielewskiej - jej bohaterowie mają pomysły oryginalne, akcja przebiega raczej nietypowo, a sposób prowadzenia śledztwa wskazuje, że jednak nie czerpała z dorobku innych pisarzy. Poza tym w książce są dwa koty: Mopka, kotka instytutowa, amatorka salcesonu i bigosu, która pierwsza odkrywa narzędzie zbrodni, oraz Oskar, kot kuzynki, służący jako kamuflaż. A dracena? Rzeczywiście, w końcu zaczyna mówić...